

Rafał Wnuk

## **Brygada Świętokrzyska NSZ w raporcie oficera wywiadu AK**

Dokument charakteryzujący oddziały partyzanckie, które weszły w skład Brygady Świętokrzyskiej NSZ-OP, sporządził kpt. Leon Torliński „Rybak”. Oficer ten urodził się 4 listopada 1913 r. w Wielkiej Wsi (obecnie Władysławowo) w powiecie morskim (gdynskim). Po ukończeniu gimnazjum dostał się do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej – Komorowie, a po jej ukończeniu podjął służbę w 85 Pułku Strzelców Wileńskich stacjonującym w Nowej Wilejce. We wrześniu 1939 r. walczył w 206 Zapasowym Pułku Piechoty, w którym dowodził kompanią ckm. W szeregach tej jednostki brał udział w obronie Lwowa. Po kapitulacji miasta udało mu się uciec z niewoli sowieckiej. Wielu oficerów 206 pp zostało rozstrzelanych w Charkowie na podstawie tzw. decyzji katyńskiej. Przedostał się do Gdyni, gdzie pracował jako robotnik. Związał się z wywiadem ZWZ, dla którego zbierał informacje na temat prac prowadzonych w tamtejszej stoczni. Zagrożony aresztowaniem, w marcu 1941 r. przedostał się do Warszawy i w ramach ZWZ-AK i zajmował się tzw. małą dywersją. Po nieudanej próbie spalenia dworca kolejowego Gestapo wpadło na jego trop i musiał opuścić miasto. Został przeniesiony do Radomia na stanowisko referenta kontrwywiadu Okręgu Radom-Kielce AK. Od kwietnia 1942 r. w Sandomierzu, najpierw jako referent kontrwywiadu tego okręgu, później szef kontrwywiadu Inspektoratu Kielce AK. W maju 1944 r. został oficerem informacyjnym, a następnie operacyjnym 2 Dywizji AK. Od listopada 1944 do lutego 1945 r. kierował referatem wywiadu Inspektoratu Kielce. W kwietniu 1945 r. został wysłany na Śląsk z zadaniem budowy sieci wywiadu dla delegata rządu na kraj. Zagrożony aresztowaniem, 1 września 1945 r. opuścił Polskę, przedostał się do Włoch i wstąpił do 2 Korpusu Polskiego. Nominację na porucznika otrzymał 11 listopada 1942 r., na kapitana zaś 1 sierpnia 1944 r.

Po zgłoszeniu się do 2 Korpusu był poddany sprawdzeniu przez Oddział Informacyjny tej jednostki. Przesłuchujący go oficer wydał następującą opinię: „Inteligentny, lecz mało opanowany. Udzielone informacje są w dużym stopniu wiarygodne”.

Kapitan Torliński był żołnierzem 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech od grudnia 1945 do 1 maja 1947 r. Przez następne trzy miesiące służył jako dowódca kompanii w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. Po demobilizacji zamieszkał w Wielkiej Brytanii i pracował w charakterze technika dentystycznego. Był aktywnym działaczem emigracyjnym. We wrześniu 1957 r. wrócił do Polski. Był inwigilowany przez SB. Zamieszkał w Sopocie,

podjął tam pracę jako protetyk. Od 1974 r. był na emeryturze. Po 1989 r. zaangażował się w organizowanie Okręgu Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zmarł 12 maja 2007 r. w Gdyni (IPMS 138/20 434 A, Życiorys Leona Torlińskiego, 7 IX 1945 r., karty nienumerowane; <https://graedu.pl/content/6025.html>, – dostęp 4 sierpnia 2023 r.).

Niniejszy raport został spisany przez kpt. Torlińskiego ręcznie kilka dni po przesłuchaniu, a następnie przepisał go na maszynie pracownik Oddziału Informacyjnego. Komórka zbierała i opracowywała informacje wywiadowcze uzyskane między innymi od osób przybywających z kraju. Jej pracami kierował płk Wincenty Adam Bąkiewicz, po którym w lipcu 1946 r. funkcję przejął ppłk Tadeusz Rudnicki. Zebrane raporty i relacje jako tzw. Kolekcja Bąkiewicza spoczęły w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie. Publikowany raport jest częścią tego zbioru i został opatrzony sygnaturą IPMS Kol 138/270. Został sporządzony w październiku 1945 r., a więc miesiąc po opuszczeniu przez Torlińskiego Polski. Było to więc dokument relacjonujący świeże doświadczenia i spostrzeżenia autora, który ze względu na swoje usytuowanie w AK (szef kontrwywiadu i wywiadu AK na Kielecczyźnie) miał relatywnie szeroką wiedzę o sytuacji w terenie, na którym operowała Brygada Świętokrzyska NSZ. Mamy nadzieję, że udostępnienie tego dokumentu szerszemu gronu odbiorców przyczyni się do lepszego poznania historii jednostki Narodowych Sił Zbrojnych, której działalność wzbudza wiele kontrowersji.

### **Brygada Świętokrzyska ppłk. „Bohuna” Dąbrowskiego, 17 X 1945 r**

Z oddziałami „Toma” [Hubert Jura] i „Zęba” [por. Leonard Zub-Zdanowicz „Ząb”<sup>1</sup>] – zetknąłem się po raz pierwszy w 1943 r., będąc referentem wywiadu w obw[odzie]. AK Sandomierz. Oddział kpt. „Toma”<sup>2</sup> zlikwidował płk. Gwardii Ludowej (nazwiska nie pamiętam) z Ćmielowa, przedwojennego komunistę, i ciało przekazał Leutn[antowi] Thomsowi<sup>3</sup> – referentowi wydz[iału] V Gestapa w Ostrowcu<sup>4</sup>. „Tom” w zamian otrzymał

---

<sup>1</sup> Por. Leonard Zub-Zdanowicz „Ząb” w ramach NSZ otrzymał stopień majora, a następnie podpułkownika. W NSZ wymagania awansowe były niższe niż w AK. W związku z tym dowództwo AK oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie uznawało stopni nadanych przez NSZ bez uprzedniej weryfikacji.

<sup>2</sup> Stopień kapitana Hubert Jura otrzymał w NSZ i nie został on potwierdzony przez AK ani przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie

<sup>3</sup> Nazwisko tego gestapowca występuje w zapisach: Toms, Thoms.

<sup>4</sup> Informacja trudna do zweryfikowania. Zapewne to jakieś echo wydarzeń rozgrywających się w majątku w Łysowody pod Ćmielowem, gdzie oddziały „Toma”, „Zęba” i Henryka Figury „Stepa” schwytały kilkadziesiąt osób (według rozbieżnych ocen od 40 do 70) związanych z AL i PPR, które po torturach rozstrzelali (S. Szymański „Góral”, *Nad rzeką Kamienną*, Warszawa 2013, s. 67–68; M. Szymański, *Łysowody 1944 – Droga do prawdy*, [http://mwshistoria.blogspot.com/2018/04/ysowody-1944-droga-do-prawdy\\_61.html](http://mwshistoria.blogspot.com/2018/04/ysowody-1944-droga-do-prawdy_61.html), dostęp 4 VIII 2023 r.).

worek amunicji kaliber 9 mm [i] dwa pistolety maszynowe. „Tom” w tym okresie był kilkakrotnie w Gestapo w Ostrowcu z bronią – przekazując meliny Gwardii Ludowej, miejsca pracy... Każdy pobyt „Toma” w Gestapo pociągał w następstwie dosyć szerokie aresztowania Gw[ardii] Ludowej w rejonie Ćmielów – Bodzechów – Ostrowiec – Waśniów. Bywanie „Toma” w Gestapo było publiczną tajemnicą.

Grupa oficerów dzisiejszej Brygady Świętokrzyskiej z „Tomem”, „Stepem”<sup>5</sup> i innymi – bywała częstymi gośćmi lokalu „Oaza” w Ostrowcu. Bywali tam z bronią boczną, za wiedzą Gestapo.

W maju 1944 r. Lewicki Jerzy i Malinowski Andrzej – członkowie jednego [z] oddziałów dzisiejszej Brygady – naprowadzili obławę żandarmerii na oddział PPR „Ozy” [„Oszy”] we wsi Rosochy koło Opatowa. Obydwaj ww. przypadkowo zostali zastrzeleni przez żandarmów biorących udział w obławie na tenże oddział „Oszy”<sup>6</sup>.

Do końca lipca 1944 [r.], będąc początkowo ofic[erem] inf[ormacyjnym] 2 DP AK<sup>7</sup>, a później ofic[erem] operac[yjnym] 2 DP AK, otrzymywałem prawie codzienne meldunki o współpracy Brygady z Wehrmachtem – czy też Gestapem.

Miałem kilka meldunków, gdzie agenci wywiadu meldowali o tym, że widzieli osobiście ppłk. „Bohuna”<sup>8</sup> w mundurze, z bronią, jadącego niemieckim samochodem z ofic[erami] Wehrmachtu.

Po objęciu wywiadu w Inspektoracie AK Kielce znalazłem w archiwum i otrzymywałem nadal meldunki ze „Społem”<sup>9</sup>, w których agenci wywiadu AK, będący magazynierami „Społem”,

---

<sup>5</sup> „Step” Henryk Figura, występuje w literaturze też jako Henryk Figuro-Podhorski i Adam Goldfinger.

<sup>6</sup> Chodzi o oddział GL-AL Stefana Szymańskiego „Oszy”-„Górala”.

<sup>7</sup> 2 Dywizja Piechoty Legionów Armii Krajowej „Pogoń” istniała od początku sierpnia do połowy października 1944 r. Po jej rozwiązaniu tworzące ją oddziały zostały rozformowane lub działały samodzielnie.

<sup>8</sup> Kpt. Antoni Szacki (1902–1992), w 1919 r. wstąpił na ochotnika do WP, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w 1920 r. dostał się do niewoli, wolność odzyskał w wyniku pokoju ryskiego. Uczył się w Oficerskiej Szkole Piechoty w Warszawie i został zawodowym wojskowym. Podczas zamachu majowego opowiedział się po stronie rządowej. W połowie lat trzydziestych związał się z ONR. We wrześniu 1939 r. walczył w Armii „Prusy” i szlak bojowy zakończył pod Lwowem. Dostał do niemieckiej niewoli, z której zbiegł. Przedostał się do Zagnańska koło Kielc i w 1940 r. wstąpił do Związku Jaszczurczego (organizacja wojskowa stworzona przez członków ONR-ABC), następnie pełnił funkcję szefa sztabu Okręgu Kielce NSZ. W WP dosłużył się stopnia kapitana, w NSZ posługiwał się stopniem podpułkownika, a następnie pułkownika. W sierpniu 1944 r. został dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ, z którą w porozumieniu z Niemcami wycofał się do Czech, a następnie do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Po wojnie mieszkał w Niemczech i Francji, a od 1956 r. w USA, gdzie zmarł. Na emigracji pozostał jednym z liderów środowiska członków NSZ na emigracji. Opublikował m.in. książkę *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej* (Londyn 1984), w której konsekwentnie marginalizował znaczenie kolaboracji z Niemcami, zaprzeczał jakimkolwiek związkom z Gestapo i utrzymywał, że jako jednostka przetrwała dzięki kontaktom z lokalnymi dowódcami Wehrmachtu, bez nawiązywania współpracy ze służbami specjalnymi III Rzeszy.

<sup>9</sup> Związek Spółdzielni Spożywców RP „Społem” – stowarzyszenie spółdzielcze sięgające tradycją 1868 r., posiadające przed wojną rozwiniętą sieć sklepów, magazynów i domów towarowych. Podczas okupacji Niemcy

meldowali, że Gestapo kilkakrotnie kazało przygotować większe partie konserw, kasz, jaj, skóry i transporty te regularnie odbierała Brygada z pokwitowaniem. Będąc w DP AK, otrzymałem meldunki od Komendantów pl[acówek] AK, w których meldowano, że ustępujący z wiosek (z kwater) Wehrmacht – uprzedzał ludność polską, że na kwatery przyjdzie Brygada Świętokrzyska. Znany mi jest wypadek, gdzie właściciel majątku Lasochów pan Grabowski zażądał od ppłk. Kruka I<sup>10</sup> – d[owód]cy 2 p[ułku] p[iechoty] Leg[ionów] AK<sup>11</sup>, by ten zameldował do Gestapo czy żandarmerii, że zajmują kwatery w Lasochowie. Twierdził, że poprzednio kwatrowała tam Brygada Świętokrzyska, która uzgodniła powyższe z Gestapem. Powyższe potwierdzi ppor. [Jan] Lednicki – przebywający obecnie w San Giorgio – a będący wówczas adiutantem 2 pp Leg. Z zadaniem podobnym przychodził sołtys wsi Lasochów, twierdząc, że w wypadku niezameldowania wieś może być spalona w obławie.

Nadmieniam, że 2 DP AK biwakowała przeważnie w lesie, mając mimo to regularnie co tydzień minimum 2 poważne obławy żandarmerii czy Wehrmachtu. Oddziały 2 DP często były bez żywności, gdyż trudno było dojść patrolom żywnościowym do wiosek po wypiekany chleb czy przygotowywaną kawę.

W tym samym czasie Brygada kwatrowała tygodniami po wioskach, prowadząc regularne wyszkolenie w dzień i na polach.

Powodem demobilizacji 2 DP były:

1. prawie stałe obławy w październiku 1944 [r.] – i w związku z tym śmiertelność duża rannych, których z konieczności wożono na wozach,
2. brak wyżywienia ze względu na nasycenie wiosek oddziałami Wehrmachtu,
3. brak mundurów (ubrań i bielizny) i obuwia, a noce spędzały oddziały w październiku w lasach.

---

zezwolili na kontynuowanie jego działalności na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Sklepy „Społem” stały się główną instytucją organizującą legalny handel żywnością i towarami codziennego użytku w GG.

<sup>10</sup> Ppłk Antoni Wiktorowski, oficer ZWZ-AK, od lipca 1944 r. komendant Obwodu Sandomierz AK, w okresie akcji „Burza” dowódca 2 Pułku Piechoty AK. Wiosną 1945 r. aresztowany przez UB. Po uwięzieniu wszelki śluch o nim zaginął. Data jego śmierci i miejsce pochówku pozostają nieznane.

<sup>11</sup> 2 Pułk Piechoty Legionów AK został sformowany na początku sierpnia 1944 r., działał do połowy października tego roku i liczył około 1100 żołnierzy. Jednostka była częścią 2 Dywizji Piechoty Legionów AK.

Po demobilizacji<sup>12</sup> oddziały 2 DP rozmelinowano po 10 ludzi po wioskach, były wyłapywane przez Wehrmacht, podczas gdy Brygada, licząca w listopadzie 1944 [r.] ponad 2000<sup>13</sup> ludzi, kwaterowała w ogóle nie zaczepiana przez Wehrmacht. Patrole niemieckie otrzymywały zakaz wstępu do strefy zajętej przez Brygadę.

W obławie na zgrupowanie oddziałów PPR i skoczków Berlingowych na „Luznej [sic!] Górze” w Lasach Osieczyńskich<sup>14</sup> brała udział Brygada Świętokrzyska wspólnie z Wehrmachtem i oddziałami [gen. Andrieja] Własowa. W obławie tej zginęło kilkudziesięciu PPR-owców i berlingowców – Polaków.

Oddział „Żbika” [Władysław Kołaciński] brał czynny udział w rozbiciu oddziału „Leszka Białego”<sup>15</sup> i obławach na „Garbatego”<sup>16</sup> – dowódców Gw[ardii] Ludowej. Powyższe miało miejsce w sierpniu 1943 r. W tym okresie w oddziałach partyzanckich Gw[ardii] Ludowej chroniło się dużo Polaków, którzy z komuną nie mieli nic wspólnego. Oddziałów partyzanckich AK – poza oddziałami Okręgu Radom jeszcze nie było.

W grudniu 1944 r., będąc refer[entem] wyw[iaadu] w Kielcach, otrzymałem meldunki, że w rejonie Gór Małogoskich Brygada bierze udział w łapanekach na Polaków do kopania okopów naspół z Wehrmachtem.

Również otrzymałem meldunki, że rekwizycje robione przez Brygadę na terenie pow[iatów] Jędrzejów – Włoszczowa są zabierane przez administrację okup[acyjną] na kontyngent i chłopcy otrzymywali premię za bydło i zboże zabrane i kwitowane przez Brygadę tak jak za dostarczany kontyngent.

W listopadzie i grudniu 1944 [r.] Niemcy przystąpili do organizacji „polskiego korpusu do walki z bolszewizmem”<sup>17</sup>. W[edług] wiadomości uzyskanych wówczas przez wyw[iaad] na

---

<sup>12</sup> Dywizja została rozformowana rozkazem komendanta Okręgu Radom-Kielce AK 8 X 1944 r. Decyzja ta została wymuszona zarówno warunkami pogodowymi (jesienne chłody), jak i trudnościami aprowizacyjnymi i narastającym się zagrożeniem ze strony Niemców.

<sup>13</sup> Informacja błędna. Brygada Świętokrzyska liczyła w tym czasie około 1000 ludzi.

<sup>14</sup> Lasy Osieczyńskie rozciągają się między Zagnańskiem, Bliżynem i Suchedniowem i stanowią część Puszczy Świętokrzyskiej. Luzna (Luźna? Łuźna?) Góra to zapewne lokalna lub zniekształcona nazwa jednego z tamtejszych wzgórz (Bruśna Góra?).

<sup>15</sup> Powinno być: „Tadek Biały” Tadeusz Grochal.

<sup>16</sup> Chodzi o Stanisława Olczyka.

<sup>17</sup> Niemiecki projekt powołania polskich formacji nadzorowali hauptmann Dietrich Witzel, a za kontakty z NSZ odpowiadali Walter Hösch i hauptsturmführer SS Paul Fuchs. Niemcy tworzoną formację nazywali Polską Brygadą Ochocką lub Polskim Legionem Narodowym. Brygada Świętokrzyska NSZ powstała na bazie tych właśnie planów (J. Rydel, *General Reinhard Gehlen i jego raport o Polskim podziemiu*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2021, t. 30, s. 52–57; P. Biddiscombe, *The SS Hunter Battalions: The Hidden History of the Nazi Resistance Movement 1944–45*, Cheltenham 2006, s. 58, 99).

terenie tak Inspektoratu Kielce, jak i Częstochowa, trzonem tego korpusu była Brygada Świętokrzyska.

W listopadzie 1944 r. zastrzelony został w rejonie Częstochowy czy Radomska płk „Kmicic”, komendant ONR – zwierzchnik Brygady<sup>18</sup>. Gestapo w Częstochowie drogą pośrednią zaproponowało d[owódcz]twu AK zwolnienie komendanta Okr[ęgu] AK Kraków płk. „Grozę”<sup>19</sup> i innych aresztowanych, będących nawet w obozach koncentracyjnych, za wskazanie zabójców „Kmicica”. Wiadomości wyżej podane były przeze mnie sprawdzone w Kraju i polegają na prawdzie. Zaznaczam, że jest to tylko drobny fragment ilustrujący współpracę Brygady z okupantem.

Wypadki te znane są każdemu chłopowi [*sic!*] w Polsce na przestrzeni najmniej 10 powiatów. Fakt przyjmowania i tolerowania Brygady przez Drugi Korpus jest propagandowo wykorzystywany w Polsce dla wykazania, że 2 Korpus to „polscy faszyci”, którzy poprzez Brygadę już wówczas współpracowali z Niemcami na terenie Kraju<sup>20</sup>.

W[edłu]g wiadomości nie sprawdzonych przeze mnie Brygada w marszu na Zachód u boku Wehrmachtu kwaterowała w koszarach w Lublińcu<sup>21</sup>. Powyższą wiadomość sprawdzić można w szeregach 2 Korpusu rekrutujących się z Brygady Świętokrzyskiej.

W rejonie Pragi, na terenie Czech, był duży ośrodek wyszkoleniowy ONR. Sierz[ant] AK Pawelec Henryk, będący z grupą kilkunastu ludzi w lesie w styczniu, lutym i marcu na terenie kieleckiego, stwierdza, że z tego ośrodka spod Pragi Niemcy wyrzucali spadochroniarzy ONR-

---

<sup>18</sup> Chodzi o Stanisława Nakoniecznikoffa. W WP miał on stopień majora, w NSZ używał stopnia podpułkownika i pułkownika. Oficer ten w literaturze występuje też pod nazwiskami Nakoniecznikow i Nakoniecznikoff-Klukowski. W kwietniu 1944 r. po śmierci komendanta NSZ płk. Tadeusza Kurcyusza „Żegoty” nastąpił rozłam w organizacji. Część NSZ scalała się z AK, część zaś wywodząca się z przedwojennego ONR-ABC pozostała poza strukturami AK. Ta druga grupa – przeciwna scaleniu z AK i nieuznająca władz polskich w Londynie – określana jest mianem NSZ-ZJ (Narodowe Siły Zbrojne – Związek Jaszczurczy). Przywódcy tego środowiska wybrali na dowódcę organizacji Stanisława Nakoniecznikoffa „Kmicica”, który był zagorzałym przeciwnikiem AK. Po upadku powstania warszawskiego uznali, że „Kmicic” nie nadaje się na dowódcę i zdecydowali się go zastrzelić. 20 X 1944 r. Otmar Wawrzakowicz „Oleś” i Jacek Gumowski „Jacek” zastrzelili „Kmicica”, a dowództwo NSZ-ZJ ogłosiło, że zginął on z rąk komunistów (R. Wnuk, *Niedokończone scalenie. Próby włączenia Narodowych Sił Zbrojnych do Sił Zbrojnych w Kraju*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 1, s. 120–130).

<sup>19</sup> Powinno być: „Gardy”. Chodzi o Edwarda Józefa Godlewskiego.

<sup>20</sup> Wbrew sugestii zawartej w dokumencie Brygada Świętokrzyska nie została włączona do 2 Korpusu Polskiego gen. Andersa. Polskie władze w Londynie nie zgodziły się, by jednostka, której przywódcy sprzeciwili się scaleniu z AK i współpracowali z Niemcami, zostały włączone do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Ostatecznie członkowie tej formacji weszli do oddziałów wartowniczych tworzonych przez Amerykanów w okupowanych Niemczech.

<sup>21</sup> 18 I 1945 r. Brygada Świętokrzyska NSZ dotarła do Lublińca. Dostępne opracowania nie mówią, w jakich budynkach tam kwaterowała.

u na zaplecze frontu sowieckiego<sup>22</sup>. Sierż[ant] powyższy jest na terenie San Giorgio i chętnie służy bliższymi danymi w tej sprawie.

Nadmieniam, że spadochroniarze podawali z zasady, że są „z Londynu”. Tak samo zresztą twierdziła cały czas „Brygada”, utrzymując, że rząd polski w Londynie oficjalnie nie może prowadzić wojny z ZSSR, więc w tym celu utworzono oddziały ONR-u do walki z komuną. Wszelkie [niemieckie] koncesje na rzecz Brygady uzyskane były za walkę z komuną na zapleczu frontu niemieckiego.

Obecny ppłk „Ząb” zrzucony był – jako ppor. do AK – na terenie Lubelszczyzny<sup>23</sup>. Oficer powyższy miał kontakty do AK, rozmawiał kilkakrotnie z kolegami – skoczkami z Londynu – pozostał jednak w ONR-rze [sic!], prowadząc dywersyjną robotę w stosunku do AK. Często były wypadki rozbrojenia żołnierzy AK przez ludzi „Zęba”, jak również wykradanie schronów z bronią przygotowaną do powstania.

W okresie powstania w Warszawie ppłk „Bohun” Dąbrowski zgłosił się do komendanta Okręg AK Radom ppłk. „Przemysław”<sup>24</sup>, żądając radiostacji do porozumienia się bezpośrednio z Londynem. Osobiście przeprowadzałem ppłk. „Bohuna” w m[iejscowości] Filipy pow. Kielce do płk. „Przemysław”. W dłuższej rozmowie zredagowano telegram do gen. „Bora”<sup>25</sup>, przedstawiający zagadnienia Brygady, w zamian za które Brygada zgadzała się wykonać pewne zdania boj[owe] na terenie Okr[ęgu] Radom. Telegram gen. „Bora” nakazujący zerwać

---

<sup>22</sup> Informacje nieściśle. Brygada Świętokrzyska NSZ stacjonowała w Rozstání nieopodal Brna. Jednostka ćwiczyła na tamtejszym poligonie pod kierunkiem niemieckich instruktorów. Na lotnisku pod Pragą odbywali szkolenia ludzie wytypowani do skoków na terenie Polski. W marcu i kwietniu na ziemi polskiej kontrolowanej przez Sowieców Niemcy zrzucili 29 spadochroniarzy z Brygady Świętokrzyskiej NSZ (Studium Polski Podziemnej, sygn. 434 A, NSZ, „Patrole z Brygady do Polski”, k. 34; C. Brzoza, *Od Miechowa do Coburga. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 5, s. 237–238).

<sup>23</sup> Informacje nieprecyzyjne. W momencie skoku do Polski Leonard Zub-Zdanowicz miał stopień porucznika, który otrzymał w kwietniu 1941 r. Został zrzucony nie na Lubelszczyznę, lecz w okolicy Grójca. Był przeznaczony do służby na terenie niezwykle trudnego Okręgu Polesie AK. Zerwał kontakt z Komendą Główną AK, związał się z NSZ i w ramach tej formacji został skierowany na Lubelszczyznę. W AK postępowanie takie traktowane było jako dezercja. Po wojnie odbył się emigracyjny „sąd honorowy”, który rozpatrywał sprawę por. Zub-Zdanowicza. Ze względu na niemożność dotarcia do przebywających w Polsce świadków sąd „odroczył” decyzję, nie uniewinniając oskarżonego ani nie uznając go za winnego (E. Rzeczkowska, *Sprawa Leonarda Zub-Zdanowicza w dokumentacji 14 Sądu Polowego Dowództwa 2 Korpusu Polskiego i 12 Sądu Polowego Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w latach 1945–1947*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, nr 1, s. 157–190).

<sup>24</sup> Pseudonim „Przemysław” nosił płk Stanisław Dworzak, który był komendantem Okręgu Radom-Kielce do końca 1943 r. W 1944 r. funkcję tę objął płk Jan Zientarski „Mieczysław”. Autor prawdopodobnie pomylił pseudonimy.

<sup>25</sup> Chodzi o gen. Tadeusza Komorowskiego, komendanta głównego AK.

wszelkie rozmowy z Brygadą, a nakazujący przyjmowanie pojedynczych ludzi z Brygady do AK przekazałem za pokwitowaniem ofic[erowi] sztabu „Bohuna”.

Nadmieniam, że telegramy powyższe są na terenie Włoch, gdyż wszelka korespondencja z KG AK w tym okresie odbywała się przez radiostację „Jutrzenka” na terenie Włoch.

Będąc na terenie Murnau poprzednio, a obecnie tutaj w San Giorgio, codziennie łapie mnie kilku żołnierzy AK z różnych oddziałów partyzanckich. Żołnierze ci zadają codziennie szereg kłopotliwych pytań, na które ja nie jestem w stanie opowiedzieć.

Tak żołnierze, jak i ja osobiście odnieśliśmy jedno przygnębiające nas wszystkich wrażenie; z Polski uchodziliśmy nie dla własnej fantazji czy wygody osobistej. Za każdym z nas goniło NKWD czy bezpieczeństwa i Polska okazała się z mała, by ukryć niedobitków b[yłej] Armii Krajowej. Z chwilą gdy znaleźliśmy się w końcu w strefie alianckiej, spotkało nas nowe rozczarowanie, a często przekleństwa i złorzeczenia własnych oficerów polskich. Traktowano nas jak „bandytów” i do tego zaszczytnego miana nadanego nam przez okupanta niemieckiego nie zraziliśmy się – natomiast często nie szczędzono nam wymówek, po cośmy właściwie przyszli. Tu na Zachodzie odnosi się wrażenie, że na AK postawiono krzyż, mało tego, pomnik. Od czasu do czasu wspomina się w prasie o AK z łezką w oku i małym wzruszeniem, jak o ludziach, którzy byli, kiedyś pracowali dla Polski i ginęli. Do nas przybyłych obecnie wyczuwa się wyraźny żal, często spotykają nas wyzwiska i wyrzuty. Wyczuwamy wszyscy, że jesteśmy tu niepotrzebni, gdyż przeszkadzamy w umieszczeniu przygotowanej już tablicy pamiątkowej na gotowym pomniku.

Każdy żołnierz rozumie, że sytuacja oddziałów polskich jest ciężka, a rola dowódców nie do pozazdroszczenia, nie rozumieją jednak żołnierze jednego – dlaczego jest miejsce dla ppłk. Zęba” i przydział dla innych warchołów, a dla nich najmniej obóz cywilny. Takich jak „Ząb”, „Bohun”, „Tom”, „Step”, „Żbik” zastrzelono w ciągu pięciu lat w Kraju setki za współpracę z okupantem. Coś gdzieś się nie zgadza. Tam w Kraju popełniono bezprawie, strzelając szpicli i kolaborantów lub tu dzieje się niesprawiedliwość – bo ludzie takiego pokroju chodzą w mundurach z gwiazdkami samowolnie nałożonymi, po których głaskali ich Niemcy.

Są wypadki, że ludzie przybyli z Polski – [do] Polski wracają. Po rozczarowaniach, a często opluci przez swoich tu – wolą kryminal pewny w Polsce lub wywóz na Syberię niż w miarę znośną wegetację w obozie cywilnym, przy stałych szykanach.

[Leon] Torliński, kpt.

Wstępem opatrzył i opracował Rafał Wnuk

W dokumencie uwspółcześniono interpunkcję.

Korekta językowa Beata Bińko